

Ks. Józef NAUMOWICZ

CHRZEŚCIJAŃSKA RACHUBA CZASU REFLEKSJE NA POCZĄTEK III TYSIĄCLECIA*

Treść: 1. Dionizy Mniejszy; 2. Upowszechnienie nowej rachuby; 3. Najpopularniejsza rachuba lat; 4. Poprawność rachuby; 5. Czy należy zmienić kalendarz; 6. Wnioski.

Chrześcijańska rachuba lat stanowi podstawowy system miary czasu w naszej kulturze. Jak powstała? Jak się rozpowszechniała? I jaką rolę spełnia w dzisiejszym świecie? Te pytania warto postawiać na początku III tysiąclecia.

Mówiąc o chrześcijańskim systemie miary czasu, mam na myśli rachubę lat liczonych od narodzenia Jezusa. Jest ona nazywana erą Chrystusową, erą powszechną (*æra vulgaris*) – ze względu na jej powszechne zastosowanie, erą Dionizego – wprowadził ją bowiem w VI wieku rzymski mnich, Dionizy Mniejszy, wreszcie, nazywana jest naszą erą – przez tych, którzy w nazwie chcą unikać imienia Chrystus.

W tym systemie chronologicznym wszystkie wydarzenia zapisane są więc: "po Chrystusie", albo "przed Chrystusem", nawet jeśli samo Imię jest niekiedy pominięte. Niezależnie jednak od tego, czy jest ono wymieniane czy przemilczane, Chrystus pozostaje w centrum tej rachuby czasu.

1. Dionizy Mniejszy

Kim był twórca tej rachuby, Dionizy? Pochodził ze Scytii¹ (zapewne dzisiejsza Dobrudża w Rumunii). Niemal całe życie spędził jednak w Rzymie, gdzie był mnichem w jednym z klasztorów w I połowie VI wieku. Należał do wielkich uczonych swoich czasów. Doskonale znał język grecki, z którego przełożył na łacinę wiele ważnych tekstów teologicznych. Był uznanym ekspertem w dziedzinie prawodaw-

* Referat wygłoszony na inauguracji Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie (11 października 2001). Poruszone w nim zagadnienia szerzej omówione są w książce: *Geneza chrześcijańskiej rachuby lat. Historyczno-teologiczne podstawy systemu Dionizego Mniejszego*, Kraków – Tyniec 2000.

¹ Wiadomo o tym dzięki Kasjodorowi, który wymieniał Dionizego wśród największych uczonych swej epoki: "Za naszych czasów żył mnich Dionizy, Scytyjczyk z pochodzenia (*Scytha natione*), lecz w sposobie bycia w pełni Rzymianin; znakomicie władał oboma językami" (*De institutione divinarum litterarum* 23, PL 70,1137-1138). Dla Rzymian nazwa "Scytia" oznaczała daleki, północny kraj, położony za Dunajem, w okolicach Morza Czarnego. Stąd uzasadnione jest twierdzenie, że chodzi o część dzisiejszej Rumunii, zwłaszcza o naddunajską Dobrudżę.

stwa kościelnego, autorem pierwszych wielkich zbiorów kanonicznych, popularnych przez całe średniowiecze.

W 525 roku opracował także tabelę, zawierającą daty obchodzenia Wielkanocy. Aby zaznaczyć, do którego roku odnoszą się obliczenia, wprowadził daty od wcielenia Chrystusa. Pierwsza więc rubryka w tabeli zawierała rok liczony od narodzenia Jezusa (*Anni Domini nostri Iesu Christi*)².

Było to pierwsze zastosowanie nowej rachuby lat. Pojawiała się ona w tablicy wielkanocnej i tylko w niej. Dionizy nie stosował nowej rachuby lat w innych swych dziełach, w listach czy dokumentach prawnych. Co więcej, nie wyjaśnił też, w jaki sposób obliczył rok narodzenia Chrystusa, a więc na jakiej zasadzie wyznaczył początek ery chrześcijańskiej. W piśmie wprowadzającym do tabeli wielkanocnej, stwierdził jedynie, że wprowadza nowy system liczenia lat po to, "by bardziej zaznaczyć początek naszej nadziei i aby wyraźniej zajaśniało nam źródło odnowienia ludzkości, a więc męka naszego Odkupiciela"³.

Tak więc rzymski zwracał uwagę na znaczenie teologiczne swej rachuby. Wskazywał, że u jej podstaw leży kluczowa dla chrześcijaństwa tajemnica wcielenia, która jest momentem przełomowym w historii, punktem zwrotnym dziejów, "początkiem" i "źródłem" nadziei zbawienia. Jest ona "początkiem" w planie zbawczym, ale także w sensie chronologicznym. Dlatego data narodzenia Chrystusa mogła być przyjęta jako początek ery, czyli systematycznej, ciągłej rachuby czasu.

Chociaż Dionizy nie podał, w jaki sposób obliczył rok narodzenia Chrystusa, analiza jego pism prowadzi do wniosku, że w swych ustaleniach kierował on przede wszystkim obliczeniami paschalnymi, a właściwie rytmem cykli wielkanocnych. Czas przyjścia Chrystusa na świat starał się uzgodnić z początkiem jednego z tych cykli liczonych według ustalonego systemu. Założenie to, bardziej niż obliczenia ściśle historyczne, odegrało decydującą rolę w powstaniu ery Chrystusowej. Tym niemniej, jego rachuba lat, w której ustaleniu ważną rolę odegrały założenia teologiczne, stała się dogodnym i popularnym sposobem liczenia lat.

2. Upowszechnienie nowej rachuby

Jaki był los ery Dionizego? Jej upowszechnienie następowało bardzo powoli. Prawie przez dwa wieki była używana jedynie w obliczeniach dat Wielkanocy i nie wyszła poza użycie w tablicach paschalnych.

² W swych pismach Dionizy nową rachubę określał też jako "lata od Wcielenia Chrystusa", "lata Pana" czy "lata Wcielenia": *ab incarnatione* (*List do Petroniusza*); *annus ab incarnatione* i *annus incarnationis* (*Zasady obliczeń wielkanocnych* 1; 6; 11); *anni Domini nostri Iesu Christi* (*Tablica wielkanocna*). Nigdy natomiast nie użył terminu, jaki zazwyczaj będzie stosowany w czasach nowożytnych: "od narodzenia" albo "po narodzeniu Jezusa". Te ostatnie terminy (*a nativitate Christi*, *post Christum natum*, *a Christo nato*) weszły w użycie w średniowiecznych pismach historycznych pozbawionych już kontekstu obliczeń paschalnych.

³ *List do Petroniusza*, tłum. w: J. NAUMOWICZ, *Geneza chrześcijańskiej rachuby lat*, dz. cyt., 234.

Przełomową, decydującą rolę w jej upowszechnieniu odegrał dopiero Beda Czcigodny, łaciński pisarz żyjący na wyspach brytyjskich i działający na początku VIII wieku (zm. 735). Wprowadził on erę Dionizego do historiografii. W swych żywotach oraz w *Historii kościelnej* narodu angielskiego zastosował - po raz pierwszy - konsekwentnie datowanie wydarzeń z dziejów dawnych i współczesnych według ery Chrystusowej. W ten sposób dał wzór dla innych historyków, ale nie tylko. Wkrótce bowiem w tym kraju pojawiły się pierwsze dokumenty prywatne i królewskie, które podają datę zawierającą Rok Wcielenia (*annus incarnationis*). Faktycznie Anglia i Irlandia stały się pierwszymi krajami, w których zaczęto używać ery Dionizego w historiografii, a także do datowania dokumentów.

Z Anglii tradycja ta przeszła do Europy kontynentalnej, gdzie przyjęła się w państwie Karolingów. Pierwszym władcą, który stosował erę Dionizego w oficjalnych dokumentach – nawet jeśli czynił to jedynie sporadycznie – był Karol Wielki. Odtąd coraz powszechniej znajdowała ona zastosowanie w pismach kancelarii kościelnych i państwowych.

W dokumentach papieskich określanie lat od przyjścia na świat Jezusa po raz pierwszy pojawia się w listach Jana VIII z 878 roku, a więc dopiero w końcu IX wieku. Występuje jednak tylko w pismach adresowanych do Galii (do adresatów, którzy używali tej rachuby). Podobnie postępują inni papieże z IX-X wieku. Stosują oni rachubę od narodzenia Chrystusa jedynie sporadycznie, głównie w listach wysyłanych do Galii, zazwyczaj natomiast podają rok pontyfikatu i najczęściej rok indykcji. W dokumentach papieskich rachuba lat od Wcielenia bardziej systematycznie występuje dopiero od połowy XI wieku, gdy na stolicy Piotrowej zasiadali papieże pochodzących z Cluny, którzy przenieśli do Rzymu nową rachubę lat z Galii⁴.

Zauważmy, że około 1000 roku era Dionizego nie była jeszcze w powszechnym użyciu (poza Anglią i Galią była stosowana jedynie sporadycznie). Nie było też powszechnej świadomości, że mija akurat tysiąc lat od narodzenia Chrystusa. Stąd błędne są opinie o katastroficznych nastrojach, jakie miały pojawić się pod koniec pierwszego tysiąclecia w oczekiwaniu roku 1000. Obraz tych nastrojów i lęków jest wyolbrzymiony, jest czystą legendą stworzoną przez późniejszych dziejopisarzy, głównie historiografię romantyczną XIX wieku. W rzeczywistości rok tysięczny "zaledwie zaistniał" w piśmiennictwie przełomu X-XI w., ówczesne świadectwa o nim są bardzo rzadkie⁵.

Tak więc droga rozpowszechnienia rachuby od narodzenia Chrystusa była następująca: powstała w Rzymie w VI wieku, upowszechniła się najpierw na Wyspach Brytyjskich w VII-IX wieku, następnie w państwach karolińskich, by w XI wieku rozpowszechnić się także w Italii. Dopiero jednak w XIV wieku zaakceptowała ją Hiszpania. Nie weszła nigdy w Bizancjum: do końca Cesarstwa Wschodniego (1453) przetrwało określanie czasu wydarzeń według lat panowania cesarzy oraz ery świata. Podobnie jak w Bizancjum, także na Rusi, następnie w Rosji posługiwano się latami

⁴ Szerzej o upowszechnieniu rachuby Dionizego w wiekach VIII-X, zob. J. NAUMOWICZ, *Geneza chrześcijańskiej rachuby lat*, dz. cyt., 169-109.

⁵ Zob. G. DUBY, *Rok tysięczny*, tłum. M. Malewicz, Warszawa 1988, 7-8.

panowania władcy, a w kronikach – bizantyńską erą świata. W Rosji dopiero 1 stycznia 1700 – na mocy specjalnego ukazu cara Piotra Wielkiego – wprowadzono rachubę lat od Wcielenia⁶. Dopiero więc wtedy, w 1700 roku, nastąpiło ujednoczenie systemu rachuby lat w Europie.

Warto dodać, że w czasach nowożytnych pojawiła się próba usunięcia ery dionizyjskiej. Podczas Rewolucji Francuskiej postanowiono wprowadzić nowy kalendarz. W formie pierwotnej była to "era wolności", rozpoczynająca się 1 stycznia 1789. Została wkrótce zastąpiona przez "erę republikańską", której punktem wyjścia był 1 stycznia 1792, następnie 22 września 1792 (data proklamacji Republiki, zbieżna z równonocą jesienną ustaloną na południku Paryża). Rachuba ta jednak nie przetrwała. Francja szybko wróciła do ery Dionizego używanej w innych krajach europejskich.

3. Najpopularniejsza rachuba lat

Dzisiaj można powiedzieć, że era Dionizego stosowana jest niemal powszechnie we wszystkich krajach chrześcijańskich. W niektórych jednak obszarach chrześcijańskich przetrwały nadto inne starożytne systemy, używane w kalendarzach liturgicznych bądź też w bieżącym użyciu. I tak:

– chrześcijańscy Koptowie w kalendarzu kościelnym nadal posługują się erą Dioklecjana, zwaną obecnie "erą męczenników" (punktem wyjścia jest r. 284). Ta starożytna rachuba przetrwała w Egipcie najazdy arabskie w VII wieku i zachowała się do dziś⁷.

– Kościół etiopski natomiast używa "ery Wcielenia" (ery łaski), która ma inny punkt wyjścia. Data narodzenia Jezusa wyznaczona jest w niej niemal osiem lat później niż w rachubie Dionizego. Pierwszy jej rok przypada więc na 8 r. ery Dionizego, a więc, według tej rachuby, III tysiąclecie chrześcijaństwa rozpocznie się dopiero za kilka lat⁸.

– w Kościele armeńskim natomiast lata liczy się od 551 roku po narodzeniu Chrystusa, to jest od synodu, który wyznaczył niezależność Kościoła armeńskiego od Bizancjum⁹.

⁶ Zob. B. WŁODARSKI (red.), *Chronologia polska*, Warszawa 1957, 49.

⁷ Zob. M. CHAÎNE, *La chronologie des temps chrétiens de l'Égypte et de l'Éthiopie*, Paris 1925, 12-18 i 74.

⁸ Zob. O. NEUGEBAUER, *Ethiopic Astronomy and Computus*, Wien 1979. TENZE, "Ethiopic Easter Computus", *Oriens Christianus* 63(1979) 87-102. Zestawienie ery Dionizego (lata 1-1930) z latami ery etiopskiej oraz aleksandryjskiej i bizantyńskiej ery świata, a także islamskiej hidżry, zob. M. CHAÎNE, *La chronologie des temps chrétiens de l'Égypte et de l'Éthiopie*, dz. cyt., 132-170.

⁹ Rachuba ta, wprowadzona w VI wieku, stosowana była w piśmiennictwie historycznym i w codziennym użyciu. Na przykład XVII-wieczny autor Arakel z Tebryzu przedstawił *Dzieje Armenii* - jak wskazuje podtytuł dzieła - "poczynając od roku 1051 po rok 1111 według ormiańskiej rachuby lat" (chodzi o lata 1602-1662). Por. ARAKEL Z TEBRYZU, *Księga dziejów*, tł. W. Dąbrowski i A. Mandalian, Warszawa 1981, 21.

Poza tymi nielicznymi wyjątkami, rachuba Dionizego zdecydowanie jednak dominuje w świecie chrześcijańskim.

Ponadto oficjalnie obowiązuje ona w niektórych krajach niechrześcijańskich. Jej użycie nie pokrywa się więc dokładnie z granicami świata chrześcijańskiego.

Oto przykłady: W Egipcie przyjęto kalendarz gregoriański w 1875 roku (w okresie panowania Brytyjczyków w Egipcie) i w kraju tym jest stosowana obok hidżry (i koptyjskiej ery łaski). W czasopiśmie i dokumentach są podawane dwie daty roczne: chrześcijańska (tzw. zachodnia czy europejska) i islamska. Podobnie w Izraelu często podaje się datę europejską, a także erę żydowską liczoną od początku świata, wyznaczonego na 7 października 3761 r. przed erą Chrystusową.

Ery chrześcijańskiej powszechnie i oficjalnie używa się w Turcji, gdzie "europejski" system liczenia wprowadzono w 1927 r. (wtedy właśnie Kemal Atatürk przyjął alfabet łaciński i kalendarz gregoriański). Także w niektórych innych krajach muzułmańskich (np. Tunezji) pozostaje ona głównym systemem chronologicznym obok tzw. *hidżry*, a więc liczenia lat od roku ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny (622 r. po Chr.).

Rachubę Dionizego znają też niektóre kraje Dalekiego Wschodu, odmienne od kultury europejskiej, np. Japonia i Chiny znają tzw. kalendarz zachodni obok swych kalendarzy tradycyjnych. Na całym Dalekim Wschodzie tzw. kalendarz zachodni, czyli chrześcijański jest znany tak samo, jak znany jest język angielski i kultura europejska.

Można stwierdzić, że rachuba lat od narodzenia Chrystusa jest najbardziej powszechnym systemem chronologicznym w świecie. Dziś ogromna część ludzkości, niezależnie od światopoglądu i wyznania, posługuje się rachubą lat od narodzenia Chrystusa, a więc erą zwaną Chrystusową, chrześcijańską. Tak więc rachuba rzymskiego mnicha wprowadzona w VI wieku do dziś łączy narody świata. Od ponad tysiąca lat stanowi natomiast element wspólnego dziedzictwa kulturowego.

4. Poprawność rachuby

Należy też uwzględnić często stawiane pytanie, czy obliczenia Dionizego były właściwe, i czy rzymski mnich ustalił rzeczywisty rok narodzenia Jezusa. Słysz się bowiem zarzut, że popełnił on błąd w swych obliczeniach i ustalił datę narodzenia Chrystusa (i początek swej ery) o kilka lat – cztery, pięć, sześć lub nawet siedem lat – za późno¹⁰.

Faktem jest, że Dionizy nie był historykiem. Nie prowadził badań historycznych i nie starał się za wszelką cenę do nich dostosować. Był natomiast teologiem i stąd szczególną uwagę przywiązywał do znaczenia teologicznego dat i wydarzeń. Wszystko wskazuje na to, że w ustaleniu początku swej ery wykorzystał on ustalony bieg

¹⁰ Zob. P.L. MAIER, "The Date of the Nativity and the Chronology of Jesus", w: *Chronos, Kairos, Christos*, Winona Lake 1989, 113-130; G. FIRPO, *Il problema cronologico della nascita di Gesù*, Brescia 1983; M. WOJCIECHOWSKI, "Daty z życia Jezusa", *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 40(1987) nr 3, 202-214.

cykli paschalnych (cykl obejmował 19 lat, po których powtarzały się daty pełni księżyca i inne). Rok narodzenia Jezusa ustalił w ten sposób, że umieścił go na początku, a więc w pierwszym roku jednego z cykli. Uczynił to po to, by podkreślić, że Chrystus jest początkiem wszystkiego, od Niego wszystko się zaczyna. To sedno obliczeń Dionizego. Zgodnie z tymi przyjętymi założeniami teologicznymi, była to rachuba prawidłowa. Nie można jej było zarzucić, że jest błędne. Jest to data symboliczna, teologiczna, chociaż bliska rzeczywistej dacie narodzin Chrystusa.

5. Czy należy zmienić kalendarz?

Jeżeli ustalenia Dionizego nie są zupełnie słuszne z historycznego punktu widzenia, czy nie warto zreformować kalendarza i dostosować go do rzeczywistej daty narodzin Chrystusa? Takie pytania pojawiały się niejednokrotnie w historii.

Zmiana kalendarza nie jest prosta ani też konieczna. Mimo iż obecnie potrafimy ściślej określić wydarzenia historyczne, nadal trudno jest ustalić dokładny rok narodzin Jezusa. Zresztą nie przykładamy do tego aż takiej wagi. Nie jest bowiem ważna dokładna chronologia, ale sama osoba Jezusa Chrystusa. Znana jest przybliżona data Jego urodzin i to wystarcza.

Ponadto, propozycja zmiany kalendarza wydaje się niemożliwa do spełnienia ze względów praktycznych. Wymagałaby bowiem zmiany daty wszystkich wydarzeń historycznych. A to wprowadziłoby więcej zamieszania, niż pożytku.

Nie jest to też reforma konieczna. Obecny kalendarz, mimo pewnej nieścisłości, spełnia swój cel, postawiony przez Dionizego: nieustannie przypomina, że narodziny Chrystusa stanowią punkt graniczny w dziejach świata; że świat po Chrystusie nie jest taki sam, jaki był przed Chrystusem; że Wcielenie jest osią czasu, która wyznacza wszystkie wydarzenia historyczne.

Tak więc, dzięki tej rachubie, jaką stworzył w VI wieku rzymski mnich, Chrystus zajmuje należne miejsce w naszych almanachach, nawet jeśli nie zdajemy sobie z tego sprawy. Właściwie każda data, którą zapisujemy zaczynając list, podpisując dokument czy wypełniając rachunek, przypomina - mniej lub bardziej świadomie - o przyjściu na świat Zbawiciela. Bo zawsze jest to rok liczony w odniesieniu do Jego narodzin.

Drugorzędna natomiast staje się kwestia, że rachuba nie jest wyznaczona w sposób doskonały. Tak samo rzecz ma się z dokładnością usytuowania miejsc świętych. Gdy dziś znajdujemy się w betlejemskiej bazylice i schodzimy po wąskich schodach do grotty Narodzenia, wiemy, iż dotykamy miejsca szczególnie ważnego. Byłoby nieporozumieniem spierać się, czy Chrystus narodził się dokładnie w tym miejscu, czy też kilka lub kilkanaście centymetrów lub metrów dalej. Pochylamy się raczej z szacunkiem nad gwiazdą z łacińskim napisem: "Tu narodził się Jezus Chrystus", i pokornie rozważamy tajemnicę Słowa, które stało się Ciałem. Najważniejsze staje się rozważanie sensu wielkiego wydarzenia, cała sceneria zaś ma jedynie pomóc je przeżyć. Podobnie jest z datą narodzin.

Nie znaczy to jednak, że era Chrystusowa ma znaczenie jedynie teologiczne. Jest ona praktycznym i dogodnym narzędziem, które pozwoliło uporządkować i ujednolicić stosowane wcześniej liczne systemy chronologiczne. Można założyć, że gdyby nie Dionizy, być może istniałyby nadal liczne, często skomplikowane rachuby czasu. Nadal więc liczylibyśmy lata od początku rządów cesarza Dioklecjana (do dzisiaj posługują się nią Koptowie), według panowania innych władców (którzy jednak często się zmieniają, także prezydenci i premierzy), od początku świata, różnie jednak obliczanego, według olimpiad (idea bardzo piękna, ale mniej praktyczna, to system dosyć skomplikowany, w dodatku nowy rok przypadałby latem), czy może od założenia Rzymu (ale ta rachuba – wbrew powszechnym mniemaniom nie była popularna nawet w starożytności i chyba by się nie utrwaliła). Dionizy zatem dostarczył proste i pożytecznego sposobu liczenia lat. I w tym właśnie tkwi jego bezsprzeczna zasługa.

6. Wnioski

Jakie wnioski można wysnuć z tych rozważań o chrześcijańskiej rachubie lat, którą w VI wieku wprowadził Dionizy Mniejszy?

Po pierwsze, ze względu na to, że rachuba ta ma charakter powszechną, można ją brać pod uwagę, gdy obecnie poszukuje się elementów jednoczących świat, który na progu III tysiąclecia jest wciąż tak bardzo podzielony. W dodatku, era ta stosowana jest niezależnie od wyznania i religii.

Po drugie, dionizyjska rachuba lat potwierdza centralne miejsce Chrystusa w dziejach. Jest On centralnym punktem historii nie tylko w sensie chronologicznym, ale przede wszystkim zbawczym.

Po trzecie, rachuba ta wskazuje na źródło nadziei. Zgodnie z tym, co założył Dionizy. Warto jeszcze raz zacytować jego słowa: rachuba ta jest po to, aby bardziej zaznaczyć początek naszej nadziei i aby wyraźniej zajaśniało nam źródło odnowienia ludzkości. O tej nadziei należy przypominać dzisiaj, na początku III tysiąclecia.

Wreszcie, po czwarte, rozważania o czasie zawsze przypominają o jego wartości. Kiedy przed dwoma miesiącami Günter Grass, mówił o kryzysie we współczesnej kulturze europejskiej, jako pierwszy czynnik wymienił kryzys niemieckich kolei przejawiający się w tym, że zaczęły spóźniać się niemieckie pociągi. Otóż, w cywilizacjach wysoko rozwiniętych bardzo ceni się czas, ważny jest nie tylko każdy rok, ale dzień, godzina, minuta. Szczególnie też w kulturze chrześcijańskiej docenia się wartość czasu. Proponuje się, by nie był on jedynie owym *chronosem*, który przemija i staje się pusty, ale był owym *kairos* - czasem "upodobania" i miłości, czasem otwarcia na ową szansę, jaką daje nam Bóg, chwilą, w której On staje się nam bliski i pozwala się znaleźć. W perspektywie wiary każda chwila naszego życia ma wartość niewymierną.

LE CALCUL CHRÉTIEN DES ANNÉES
RÉFLEXIONS AU SEUIL DU III-ÈME MILLÉNAIRE

Résumé

L'article montre, comment Denys le Petit a introduit au début du VI^e siècle le calcul des années à partir de la naissance du Christ et comment le nouveau système chronologique se propagea au cours des siècles. Il souligne aussi la signification théologique de ce système qui suppose un arrière-fond de foi chrétienne centrée sur le mystère de l'incarnation. Si Denys établit le calcul des années à partir de l'Incarnation c'est pour que "se manifeste plus clairement le début de notre espérance et la cause de la réparation de l'humanité, c'est-à-dire la Passion de notre Rédempteur" (*Lettre de Denys à Petronius*).